

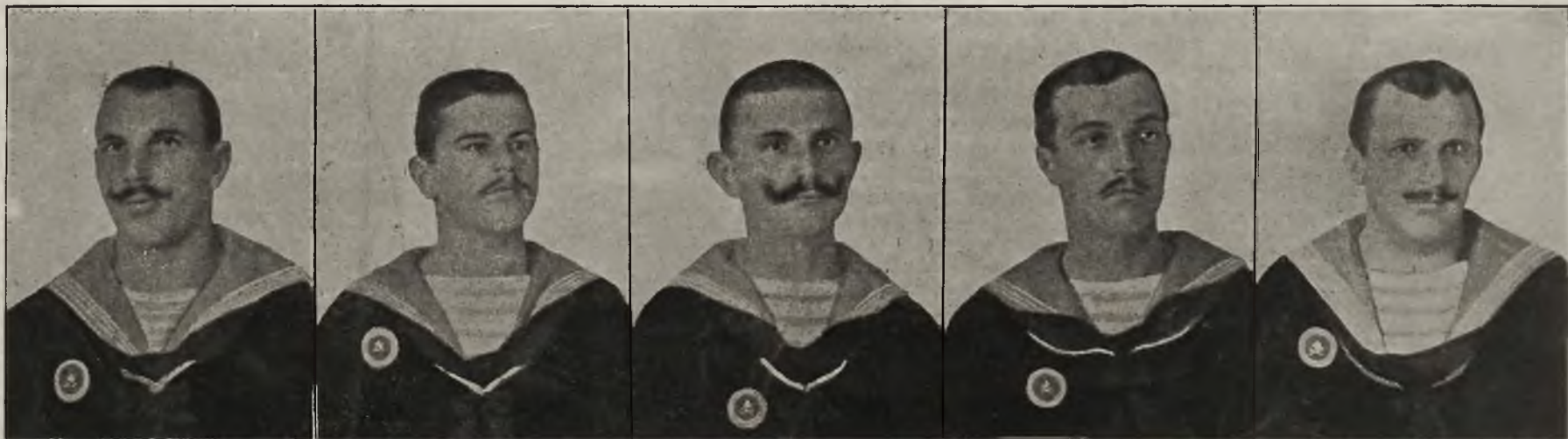
Po przedstawieniu dokonał zdjęcia całej trupy przy sztucznym oświetleniu fotograf miejscowy p. Drożdżewicz (firma „Maryla”) a reprodukcję tej grupy zamieszczamy w dzisiejszym numerze. Są to uczestnicy przedstawienia „Zagrody Sobkowej”:

chu, w którym, wedle zapewnień interesowanych, mieści się pokój Europy.

Ciekawa przytem zachodzi okoliczność. Niemcy nie tyle troszczą się o trzeciego spółnika — Austro-Węgry — ile o Włochy. Łatwo to zrozumieć, gdy

Włoszech zależy im na wypadek wojny z Francją wojny więcej prawdopodobnej, niż wojna z Rosją.

I znów teraz „słodki” wykonawca woli cesarza-polityka, książe Bülow, spotkał się podczas feryj wielkanocnych z włoskim ministrem spraw zagra-



Z marynarki austro-węgierskiej: Podoficerowie, kierownicy dział, odznaczeni nagrodami przy ostatnim ostrym strzelaniu eskadry: R. Standl. — F. Hayder. — A. Billaus — L. Pertot. — C. Rack.

pp. Biberowiczowa, Kaczorowski, Biberowicz, Łuniewska, Taklińska, Pilawski, dr. Łuniewski, Michajlukowa, Kaczorowska, Michajluk i Łoziński (dyrygent chóru).

przypomnimy sobie, że jeszcze za czasów twórcy trójprzymierza, Bismarka, bez wiedzy Austro-Węgier zawarły one układ kontrasekuracyjny z Rosją. Lekceważą sobie monarchię Habsburgów, a na

nicznych Tittomim w Rapollo na włoskiej riwierze „di Levante”.

Tam, wśród apajających zapachów kwitnących drzew pomarańczowych, cytrynowych i migdałowych, w otoczeniu wspaniałej natury omawiano naturalnie sposoby trzymania w szachu całego świata w myśl zasady: „si vis pacem, para bellum”. Przy tych narađach, nie był obecny austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal. Nie przeszkodzi to jednak, aby Delegacye austro-węgierskie na najbliższej sesji nie uchwałyły znów olbrzymich wydatków na cele „zbrojnego pokoju”.

Zato jednak będziemy mieli tę satysfakcję, że gdy w parlamencie Rzeszy, lub w obustronnych Delegacyach, będzie mowa o polityce zagranicznej, usłyszymy znów zapewnienie o „trwałości” trójprzymierza i o pokoju niczem niezamąconym, którego Europa będzie używała pod egidą dział szybkostrzelnych, powiększenia kawalerii, nowego bezdymnego prochu i tym podobnych „kulturalnych” wynalazków.

Idylla ministryalna odbija się niezawodnie na kieszeni płacących podatki z tej i tamtej strony Litawy, a oddających swe grosze ostatnie dla korzyści panów z nad Sprewy.

## Idylla dyplomatyczna.

(Do ilustracji na stronie 2).

Jednem z najsztuczniejszych przymierzy, jakie zna historia nowożytna, jest wbrew naturalnym interesom sprzymierzeńców skonstruowane przez Bismarka t. zw. „trójprzymierze”. Rzecz prosta, że na tym związku najwięcej korzystają Niemcy, mając z jednej strony zapewnioną pomoc Włoch na wypadek wojny z Francją, z drugiej zaś — pomoc Austro-Węgier, gdyby im przyszedł walczyć z Rosją.

Takie jednak nienaturalne przymierza mają to do siebie, że mogą być zawierane tylko na czas krótki, pod wpływem groźących okoliczności, „à la longue” bowiem nie przedstawiają nic trwałego. Toteż od lat dwudziestu przeszło, jak istnieje „trójprzymierze”, nie upływają dwa lub trzy lata, żeby nie restaurowano tego walącego się gma-



Z marynarki austro-węgierskiej: Odznaczeni przy strzelaniu podoficerowie, K. Leffler i P. Fabicz.



Teatr ludowy w Kołomyi: Uczestnicy przedstawienia „Zagrody Sobkowej” w Teatrze ludowym Kółka pedagogicznego w Kołomyi.

Fot. „Marylla”, Kołomyja.